

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Bronimy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w aliey Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Apolonii P.
Jutro: Scholastyki P.
Pojutrze: Lucyusza B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 33 za. 4 56.
Jutro „ „ 7 31 „ 4 58.
Pojutrze księ. ws. 12 59 za. we dnie

Encyklika Leona XIII. o demokracji chrześcijańskiej.

Czcigodni Bracia
pozdrowienie i błogosławieństwo
apostolskie!
(Ciąg dalszy.)

Ta gorliwość katolików dla polepszenia doli ludzi bezdziedzicznych, jest tem chwalebniejsza, ponieważ objawia się w tej samej dziedzinie, w której w stosowny sposób przy zachęcie Kościoła współzawodniczył zawsze i skutecznie gorliwy zmysł dobroczynności. Według żądań tej wzajemnej miłości, którą uzupełniają żądania sprawiedliwości, mamy nie tylko każdemu dać, co jego jest, nie tylko nikomu nie przeszkadzać w wykonywaniu swych praw, ale mamy się wzajemnie, nie tylko słowami i językiem, ale także czynami popierać, pomni tego, co Chrystus w miłości do swych uczniów powiedział: „Nowe daję wam przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiowałem. Po tem poznają was, że uczniami moimi jesteście, jeśli wzajemnie miłować się będziecie.“

Ta gorliwość do niesienia pomocy, chociaż w pierwszym rzędzie kierować się powinna ku wiecznemu dobru duszy, nie powinna również pomijać tego, co przynosi korzyści w życiu. W tym względzie należy przypomnieć, że Chrystus na zapytanie uczniów Chrzcziciela: „Czyś to ty, który przyjdzie, czy też innego oczekiwaliśmy?“ zadanie swoje wśród ludzi odniósł do tej miłości, wskazując na słowa Izajasza: Niewidomi przewidywają, głusi będą słyszeli, umarli zmartwychwstaną, dla biednych będzie dana ewangelia. Potem, gdy Chrystus mówił o ostatecznym sądzie i o nagrodach i karach, oświadczył, że szczególnie będzie badał, jaką miłość ludzie sobie wzajemnie wyświadczali. W tej mowie Chrystusa jest uwagi godną rzeczą, że milczeniem pomija miłosierdzie co do duszy i przytacza tylko dzieła miłosierdzia zewnętrznego i to w ten sposób, jakoby jemu samemu wyświadczono byty: „Byłem łaknący, a nakarmiliście mnie, byłem pragnący a napoiście mnie, byłem chorem a przyjeśliście mnie w dom, byłem obcym a nawiedziliście mnie, byłem w więzieniu a przyszliście do mnie.“ Chrystus przytoczył, jak wiadomo, wnikliwe przykłady tej miłości co do duszy i ciała. Szczególniej tutaj chętnie przypominamy sobie owe z ojcowskiego serca pochodzące słowa: „Płacę nad rzeszą“, a równie silną była wola niesienia pomocy choćby cudami; o jego miłosierdziu powiada pochwała: Chodząc, czynił miłosierdzie i uzdrawiał opętanych.

Od Chrystusa przejętą miłość uprawiali najpierw apostołowie sumiennie i gorliwie; ci zaś, którzy po nich przejęli wiarę chrześcijańską, założyli liczne instytucje dla złagodzenia wszelkich możliwych cierpień ludzkich. Urządzenia te, rozszerzając się bezustannie, są szczególniejszą chwałą chrześcijaństwa i wynikającej z niego cywilizacji, tak iż obiektywnie myślący ludzie nadziwić się dość

nie mogą, zwłaszcza, że każdy najchętniej myśli o swojej korzyści, a nie wiele troszczy się o innych.

Do tego rodzaju dobroczynności należy również jałmużna, do której odnoszą się owe słowa Chrystusa: „Co pozostanie, dajcie ubogim“. Przeciw temu występują socjaliści i chcą jałmużnę usunąć, ponieważ uraża ona przyrodzone człowiekowi poczucie honoru. Jeśli jednak trzymamy się przy tem przepisów ewangelii i postępujemy w sposób chrześcijański, to duma dającego nie będzie podsycana, ani urazy nie dozna odbierający. Odbieranie jałmużny tak mało hańbi, iż raczej popiera spójność ludzkiego społeczeństwa. Wszakże żaden człowiek nie jest tak bogaty, aby nie potrzebował drugiego, nikt tak ubogi, aby nie mógł być innemu w jakikolwiek sposób użyteczny.

Sprawiedliwość i miłość, tak ściśle połączone ze sobą według łagodnych praw Chrystusa, stanowią spójnią ludzkiego społeczeństwa i używają pieczołowicie poszczególnych członków w interesie jednostek i ogółu.

Jako pochwały godne wykonywanie miłosierdzia należy podnieść, że biednym pomaga się nie tylko przemijającymi środkami, ale także stałymi instytucjami; tem pewniejszą jest wtedy opieka dla ubogich. Jeszcze więcej pochwały godne są usiłowania, zmierzające do tego, aby pracobiorców w skłonić do oszczędności i pieczołowitości, tak iżby na starość mogli przynajmniej w części żyć z własnych zasobów. To postępowanie nie tylko podnosi skutecznie bogatych w służbie miłosierdzia, ale uszlachetnia także proletaryuszy, zniewalając ich do stworzenia sobie znośnej doli; uzbraja ich również przed niebezpieczeństwami wyuzdanej pożądlivości, zachęcając do cnoty. Ponieważ jest to tak korzystnym w interesie publicznym, przeto miłosierdzie powinno w tym względzie widzieć godną pobudkę do gorliwego i rozsądnego działania.

Tak więc działalność katolików w dziedzinie pocieszenia i podniesienia ludu znajduje się zupełnie w zgodzie z duchem Kościoła i jego stałego postępowania. Nie wiele chodzi o to, czy to, co prowadzi do tego celu, nosi nazwę „ludowo-chrześcijańskiej działalności“ albo „chrześcijańskiej demokracji“, jeśli tylko dane przez Nas wskazówki będą przestrzegane z należytem posłuszeństwem. Wiele zależy na tem, aby w sprawie tak ważnej wszyscy katolicy byli jednej myśli, mieli równy zamiar i działali w jednym kierunku. Działalność zaś sama — jest to równie ważne — powinna przybierać coraz szersze rozmiary przy powiększaniu się liczby współdziałających i środków.

Przedewszystkiem należy się starać o pomoc tych, którzy stanowiskiem, majątkiem, wykształceniem zażywają w społeczeństwie wyższej powagi. Bez pomocy tej trudno cokolwiek osiągnąć, co rzeczywiście przyniesie pomoc życiowym potrzebom ludu. Tem pewniej i tem prędzej dojdzie się do tego, im hojniej starają się liczni poważni obywatele o ten sam cel. Niech pozwolą sobie powiedzieć, że nie jest to ich dowolnością troszczyć się lub nie troszczyć o dobro klas najniższych, tylko rzeczą obowiązku. Gdyż w państwie nie żyje każdy wyłącznie dla swej własnej korzyści, tylko także dla ogółu, aby

w miejsce tych, którzy nie mogą się przyczynić do ogólnego dobra, tem obficie przyczynili się do tego ci, którzy to uczynić mogą.

Jak ważnym jest ten obowiązek, uczy zaszczyt otrzymanych dóbr, którym koniecznie odpowiada ograniczające przykazanie, że wszystko Bogu, jako najwyższemu dawcy zwrócić należy. Tego uczy także rozprężenie, które bez wczesnego przeciwdziałania zniszczy kiedyś wszystkie stany. Kto więc nie troszczy się o lud, o jego nieszczęśliwe położenie, ten źle dba o siebie i o państwo.

Chociaż jednak owa chrześcijańsko-socjalna działalność ma się coraz bardziej rozprężać i wzrastać, to dla tego inne instytucje, które dzięki pobożności i pieczołowitości już dawno istnieją i prosperują, nie powinny zaschnąć, lub też być pochłonięte przez nowe instytucje. Obydwie opierają się na samej religijnej myśli i pobudce miłosierdzia, mogą też dobrze obok siebie istnieć i tak się związać, aby tem łatwiej przy połączeniu zasłużonych usiłowań zapobiedz potrzebom i z każdym dniem poważniejszym niebezpieczeństwom.

Konieczność, bardzo konieczność potrzebują chętni połączenia sił, gdyż zbyt obficie występuje posiew trosk i wszędzie, zwłaszcza we wzroście socjalnych demokratów grożą straszliwe niebezpieczeństwa i niszczące zamieszki. Przebiegle wciskają się oni w łono społeczeństwa; w ciemni tajnych zgromadzeń i publicznie, przez mowy i pismo pobudzają tłumy do rokoszu; odrzucają religijne przykazania, obowiązków nie znają, tylko na prawa kładą wagę, a zwracają się do wzmagających się co dzień gromad bezdziedzicznych, których w niedoli łatwiej uwiśieć i sprowadzić na bezdroża. Państwu i religii grozi w równej mierze niebezpieczeństwo. Świętym jest tedy obowiązkiem, aby ludzie dobrej woli bronili obydwóch instytucji.

(Dokończenie nastąpi.)

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Z Gietrzwałdu, w lutym.

Korespondent z Gietrzwałdu ostatniej daty, to jest ten, co to korespondenta do kościelnych rachunków obudził, a potem za napisanie tych rachunków podziękował, natrąca o „sękach“, górkach, kasach, balach, jajeczniczy, o panach, o koronacji itp. O wszystkich potrąca, a niczego nie wykopie; wszystkiego dotyka, a nie nie objaśnia i tak omackiem wprowadza czytelników na różne i niestosowne domysły.

Toć to, co jest czynem dokonanym, czyli jak u nas mówią ci, co mają wyższy „byldung“, co jest »tatsach« i o czem nie tylko wróble na dachu ćwierczą, ale i wszyscy ludzie i wszystkie dzieci gadają, to można po prostu i do Gazety napisać.

A więc w 200 rocznicę ustanowienia królestwa pruskiego, czyli w rocznicę koronacji, zesłi się do karczmy tej, do której czasu swego wprost z cmentarza furtkę zrobiono, aby nią można wymykać się cichaczem z karczmy choćby na koniec nabożeń-

stwa do kościoła i odwrotnie przed końcem nabożeństwa chyłkiem z kościoła do karczmy — do tej karczmy zeszli się oprócz innych, także sołtys i pierwszy nauczyciel. Cieszyli się tam i radowali na intencją „królestwa pruskiego“ po swojemu, bo zresztą mieli tam pewno swoje pobudki, boć im tam było zabawnie aż do następnego dnia, do rana. Gdy się wszystko rozeszło — na uświęcenie i upamiętnienie tego dnia „koronacy“, rzucili się ci dwaj wzmiankowani panowie — sołtys z nauczycielem — w objęcia i jeden pięściami, drugi kijem się częstowali, a podczas tego światła pogasły... okulary na podłodze zostały... a potem nauczyciel pokazywał zbitą łysinę i podczerniałe od razów oczy, a sołtys chodził „na górkę“ pokazywać kijem poznaczone ręce. A przytem ten na tego, a ten na owego winę składając. No, czyż to nie wzniosła intencja, czy to nie przyswieceanie innym? A jakież tam mogły być pobudki do takiego podziubania się?

Spróbujmy się domyślić: może tam była mowa o pruskich sejmach, może o niemieckim parlamencie, a może — o wyborach i karteczkach z urny garściami wybieranych i wkładanie w to miejsce innych?

No, „agitacya“ wszak „uczciwa“ ha? — Trzeba raz ten jąttrzący się ciągle wrzód wyrznąć, wyskrobać i wygoić. A sprawę o karteczkach oddać wprost do parlamentu, niech się prawda wykaże, a czyn tak „szlachetny“, wybieranie kartek z urny, niech zasłużoną odbierze nagrodę. Klin.

Wojna w Chinach.

Gazety angielskie donosiły, że hr. Waldersee wysłał silny oddział niemiecki w kierunku Singanfu, gdzie przebywa cesarz, aby wojsko niemieckie przyprowadziło cesarza chińskiego pod eskortą do Pekinu. Wyprawa miała się odbyć w sichości, dla tego nie brali w niej udziału inni żołnierze, tylko Niemcy sami. Teraz hr. Waldersee donosi, że ktoś umyślnie pogłoskę puścił, aby wzbudzić do Niemców nieufność.

Na konferencji posłów odbytej wspólnie z przedstawicielami rządu chińskiego postanowiono ukarać śmiercią 4 dostojników chiń-

LYGIA.

Powieść z czasów przesładowania chrześcian za Nerona.

(Ciąg dalszy.)

— Poczyniliśmy otwory w trumnie, tak aby chora mogła oddychać. — mówił Nazaryusz. — Całe niebezpieczeństwo w tem, by nie jęknęła lub nie odezwała się w chwili, gdy będziemy przechodzili koło żołnierzy. Ale ona jest osłabiona bardzo i od rana leży z zamkniętymi oczyma. Zresztą Glaukus da jej napój usypiający, który sam urządzi z przyniesionych przeze mnie z miasta lekarstw. Wieko trumny nie będzie przybite. Podniesiecie je łatwo i zabierzecie chorą do wozu, my zaś włożymy do trumny podłużny wór z piaskiem, który miejcie gotowy.

Winicyusz, słuchając tych słów, blady był jak płótno, lecz słuchał z natężoną uwagą i zdawał się naprzód odgadywać, co Nazaryusz mu powie.

— Sprawa powinna się udać, bo jest dobrze pomyślana, — mówił po chwili Petroniusz. — Lepiej niepodobna było wszystkiego ułożyć. Ty musisz udawać strapionego i chodzić w ciemnej todze. Cyrków jednak nie spuszczać, niech cię widzą... Tak wszystko dobrze obmyślane, że nie może być zawodu. Wszakże jesteś zupełnie pewny twego dzierzawcy!

— To chrześcianin, — odrzekł Winicyusz.

Petroniusz spojrział na niego ze zdziwieniem, poczem jął ruszać ramionami i

skich, którzy byli przywódcami bokserów; pomiędzy nimi znajduje się jeden książę krwi królewskiej.

W Chinach panuje straszna nędza głodowa. Wielu rodziców żywi się ciałami własnych dzieci. Dzieją się według doniesień telegraficznych straszne sceny. Ludność się burzy.

Z pola walki w Afryce.

Z południowej Afryki donoszą, że Burowie po krótkim oblężeniu zdobyli Modderfontien, wzięli do niewoli załogę, składającą się z 220 żołnierzy i 7 oficerów i zadali ciężką klęskę korpusowi angielskiemu, który nadszedł z odsieczą.

Jenerał burski Piet Botha wtargnął do Kaplandu na czele 2 tysięcy ludzi z 7 armatami.

Straty angielskie według urzędowej statystyki wynoszą dziennie przeciętnie 250 ludzi. Z tych większa część ginie wskutek chorób, które straszne spustoszenia robią w wojsku angielskim. Tymczasem według innego urzędowego sprawozdania straty angielskie od początku wojny wynoszą zaledwie 15 tysięcy ludzi. Jak tu jedno z drugiem pogodzić, to tylko Anglicy mogliby powiedzieć.

Według ostatnich wiadomości telegraficznych silny korpus wtargnął na terytoryum portugalskie, aby odbić internowanych tam Burów. Wojska angielskie idą Portugalczykom na pomoc.

Rząd angielski postanowił wysłać do Afryki 30 tysięcy kawalerji. Tylko 10 tysięcy będzie niebawem gotowych, wyjadą one do Afryki już w sobotę.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz niemiecki opuścił w środę rano Anglię. Przed odjazdem odbyła się uczta pożegnalna, na której przemawiał najprzód król angielski, a potem cesarz Wilhelm. Obaj monarchowie kładli nacisk na zgodę swych narodów, która się przyczyni do utrzymania pokoju i postępu cywilizacyi.

mówić jakby sam do siebie:

— Jak się to jednak szerzy i jak się trzyma dusz ludzkich! Pod taką grozą ludzie wyrzekliby się od razu wszystkich bogów rzymskich, greckich i egipskich. To jednak dziwne... Gdybym wierzył, że coś jeszcze na świecie od naszych bogów zależy, obiecałbym teraz każdemu po 6 białych byków, a kapitoleńskiemu Jowiszowi 12-cie. Ale i ty nie szczędź obietnic twojemu Chrystusowi...

— Ja mu oddałem duszę, — odparł Winicyusz.

I rozeszli się. Petroniusz wrócił do domu, Winicyusz zaś poszedł spoglądać zdaleka na więzienie, ztamtąd zaś udał się na stok watykańskiego wzgórza, do owej chaty fosfora, w której z rąk Apostoła otrzymał chrzest. Zdawało mu się, że w tej chacie Chrystus wysłucha go prędzej niż gdziekolwiek indziej, więc odnalazszy ją i rzuciwszy się na ziemię, wyteżył wszystkie siły zbolełej duszy w modlitwie o litość i zapamiętał się w niej tak, że za pomniał, gdzie jest i co się z nim dzieje.

Po południu już zbuczył go odgłos trąb, dochodzący od strony neronowego cyrku. Wszedł wówczas z chaty i począł spoglądać na okół oczyma, jakby świeżo ockniętymi ze snu. Na świecie był upał i cisza, przerywana tylko czasem przez dźwięk spiżu, a ciągle przez zapamiętałe ksykanie koników polnych. Powietrze czyniło się parne, niebo pod miastem było jeszcze błękitne, ale w stronie gór Sabińskich zbierały się nisko u brzegu widnokregu ciemne chmury.

Winicyusz wrócił do domu, gdzie go oczekiwał Petroniusz.

— Byłem na Palatynie — rzekł. — Pokazałem się tam umyślnie i zasiadłem nawet do kości. U Anicyusza jest wieczor-

— Książę Henryk meklenburski, przyszły mąż królowej holenderskiej został mianowany z kapitana, jenerał-majorem armji niemieckiej. W dwa dni po nominacyi wzięt dymisyą.

— Walka o projekt kanałowy rozpoczęła się w sejmie pruskim zeszłego poniedziałku. Jak się ta walka skończy, trudno dziś o tem coś pewnego powiedzieć. Posłowie zebraли się bardzo licznie, a nawet było sporo przysłuchującej się publiczności, co w sejmie pruskim jest dość rzadkiem. Obrady rozpoczął dłuższą mową minister Thielen. Podniósł najpierw ekonomiczne znaczenie projektu, mówił o korzyściach, jakie i rolnictwo będzie miało z nowych kanałów, zwrócił uwagę, że pod względem wojskowym kanały będą miały także ważne znaczenie. W dalszym ciągu dowodził liczbami, że pobudowanie kanału nie zaszkodzi kolejom żelaznym, które mogą bardzo dobrze istnieć obok kanału. Rólnikom w wschodnich prowincjach wykazywał, że gdy będzie kanał, to artykuły rolnicze będą mogli tanio z wschodu do okolic przemysłowych na zachodzie transportować. — Drugim mówcą był centrowiec Zehnhoff. Z góry oświadczył, że tegoroczny projekt jest znacznie gorszy, aniżeli dawniejszy. W tegoroczny projekt wpakowano bowiem tyle rozmaitych rzeczy które wcale tam nie należą. Rólnicy na zachodzie nie obiecują sobie żadnej korzyści po kanale, przeciwnie obawiają się, że przyniesie im wielkie straty przez to, że zboże, wysyłane na zachód drogą wodną, będzie im konkurencją robiło. W to miejsce rólnikom na zachodzie powinien rzęć zrobić pewne ustępstwa, żeby wynagrodzić im straty. Również i posłowie z Ślązka żądają większych ustępstw. Przez kanał węgiel angielski będzie robił większą konkurencją węglowi górnośląskiemu, ponieważ koszty transportu węgla angielskiego będą wtedy znacznie tańsze. Posłowie śląscy żądają kanalizacyi Odry od Koźła aż do serca przemysłu górnośląskiego. Wtedy dopiero będą mogli za kanałem głosować. — Konserwatysta hr. Lumburg-Stirum oświadczył, że stronnictwo jego musi się jeszcze dobrze namyśleć, zanim ostatnie wypowie-

rem uczę; zapowiedziałem, że przyjdziemy, ale dopiero po północy, gdyż przedtem muszę się wyspać. Jakoż będą, a do brzeby było, żebyś i ty, Winicyuszu, był.

— Czy nie było jakich wiadomości od Nigra albo od Nazaryusza? — spytał Winicyusz.

— Nie. Zobaczymy ich dopiero o północy. Uważałeś, że zapowiada się burza?

— Tak.

— Jutro ma być widowisko z chrześcian ukrzyżowanych, może jednak deszcz przeszkodzi.

To rzekłszy, zbliżył się i, dotknąwszy ramienia Winicyusza, rzekł:

— Ale jej nie zobaczysz na krzyżu. Na bogi, nie oddałbym tej chwili, w której ją uwolnimy, za wszystkie skarby Rzymu. Wieczór jest blisko.

Jakoż wieczór się zbliżał, a ciemność poczęła ogarniać miasto wcześniej niż zwykle, z powodu chmur, które zakryły cały widnokrąg. Z nadejściem nocy spadł deszcz duży, który, parując na rozpalonych przez dzienny upał kamieniach, napełnił mgłą ulice miasta. Potem naprzemian to czyniło się cicho, to znów przechodziły krótkie ulewy.

— Spieszmy się, — rzekł wreszcie Winicyusz, — z powodu burzy mogą wcześniej wywieźć ciała z więzienia.

— Czas! — odpowiedział Petroniusz.

I, wzięwszy płaszcze z kapturami, wyszli przez drzwiczki od ogrodu na ulicę. Petroniusz uzbroił się także w krótki rzymski nóż, zwany „siza“, który brał zawsze ze sobą na nocne wyprawy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zdanie, z czego nie wynika, żeby konserwatyści mieli z góry projekt odrzucić. Rozpatrzą się w nim gruntownie, zhadają życzliwie i dopiero potem powiedzą, jak będą głosowali. — Minister Miquel przemawiał tym razem dość stanowczo za kanałem. Odpierał nawet zarzut, jaki mu robiono, jakoby był w głębi swej duszy przeciwnikiem kanału. W końcu oświadczył, że ma nadzieję co do porozumienia pomiędzy rządem a większością sejmu. — Po mowach nacjonal-liberała Eynerna, który oświadczył się za kanałem, i rządowca barona Zedlitz, który znów był przeciwno projektowi, odroczono dalsze obrady do następnego posiedzenia.

— Jak piszą gazety niemieckie, to przy rozpoczętych rozprawach o funduszu inwalidowym, który jak wiadomo, wynosił 561 milionów marek, a udotażniany został z miliardów kosztów wojennych, które zapłaciła Francja, nie zawadziłyby dowiedzieć się, jak obecnie z funduszem tym wygląda. W marcu zeszłego roku wynosił on jeszcze 390 milionów; spotrzebowano więc z niego od roku 1873 tylko 171 milionów, a zatem jeszcze nie jedną trzecią część jego. Oszczędność jest wprawdzie bardzo piękną cnotą, ale nie zawsze, a przedewszystkiem nie tam, gdzie potrzeba było zadowolić bardzo skromne, a słuszne wymagania, za położone zasługi względem kraju, odebrawszy w nagrodę za to w rozlicznych przypadkach kalectwo dośmiertne. — Takie sknerstwo nie odpowiada bynajmniej intencjom założycieli funduszu rzeczonoego. Trzeba tu było być nieco hojniejszym, a oszczędniejszym przy budowie nowych pancerników. A stało się zupełnie przeciwnie, co słuszny żal budzi w umysłach starych inwalidów.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup udzielił we wtorek ks. proboszczowi Herholz z Kłajpedy kanonicznej instytucji na probostwo w Kiwitach. — Nowowyświęcony ks. Bernard Reichert ustanowiony został jako kapelan w Mielęcu. — Ks. kapelan Block przeniesiony został z Freudenberg do Krekollen, a ks. kapelan Heppner z Krekollen do Freudenberg.

Chełmińska dyecezya. Odłączona od Olawy gmina kościelna w Langfuhr (Wrzeszcz) liczy już 6418 dusz.

Austria. Niedawno temu w kościele polskim Ojców zmartwychwstańców w Wiedniu, młody rabin żydowski, Jehuda T. przyjął chrzest św. z rąk O. Jezewicza. Pochodzi on z Galicji. Uczył on się w Czerniowcach, gdzie złożył maturę (abituryencki egzamin), a potem w Wiedniu i Berlinie. W ostatnim miesiącu nawet piastował godność kaznodziei przy jednej z synagog.

Rodzice polscy! uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 8 lutego 1901.

— W przyszły poniedziałek, 11 lutego rozpoczną się tu posiedzenia sądu przysięgłych. Jako oskarżeni stawać będą: w poniedziałek, 11 lutego: a) niezamężna Anna Krüger z Jonkowa, b) niezamężna Wilhelmina Borowska z Jonkowa, oskarżone o zamordowanie dziecka. — 12 i 13 lutego stawać będą posiedziciel August Szczepan i jego żona Augusta z domu Stephan z Itówka, oskarżeni o przestępstwo w urzędzie, sprzyjanie, namowę i pomoc w krzywoprzysięstwie. — Dnia 14 lutego stawać będą kamieniarze Jakób i Karól Schwarzmann z Turzy, oskarżeni o pokaleczenie, skutkiem którego śmierć nastąpiła.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „ZGODA“

odbędzie się w niedzielę 10 lutego po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Lekarz tutejszy p. dr. Dobeżyński poparzył sobie ręce. Z powodu jakiejś operacji w lazarecie mył on sobie ręce w alkoholu i w czasie tego zbliżył się z nadto do płomienia aparatu spirytusowego. W okamgnieniu objął płomień rękę, a przy usiłowaniu przytłumienia ognia, poparzyła się i druga ręka. Dopiero po zarzuceniu derki zdołano ogień przytłumić.

— Tutejszy wydział powiatowy udzielił 51 służebnym, którzy przynajmniej po 5 lat u jednego państwa służyli, po 5 marek premii Pieniądze te otrzymają ci służebni na książeczkę oszczędności.

* **Butryny.** Na zebraniu posiedzicieli była jakieś dnia 3 lutego odbyło, postanowiono założyć tu mleczarnię. — Pomiędzy dziećmi szkolnymi panują tu obecnie choroby. 40 dzieci jest chorych.

* **Wartembork.** Pierwszą mszą św. odprawił tu we wtorek nowowyświęcony ks. Jan Kiszporski z Legajna. 21 księży brało udział w tej uroczystości. Prymicyanta wprowadzono z plebanii do pięknie przystrojonego kościoła, gdzie kazanie polskie wygłosił ks. prob. Kensbok z Gietkowa, niemieckie ks. kapelan Hanowski ząd. — Z powodu chorób panujących pomiędzy dziećmi zamkniętą została szkoła w Otendofie.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się tu dnia 10 bm. to jest w przyszłą niedzielę po niesporach o wpół do 4 w domu zwykłych zebrań. Wszystkich Członków jako i mających ochotę przystąpienia do Towarzystwa uczciwych Wiarusów, szczególnie młodzież, najusilniej zaprasza Zarząd.

* **Pasym.** Robotnica Korezym ząd skazaną została przez tutejszy sąd lawniczy za przechowywanie skradzionych rzeczy na 2 miesiące więzienia, jej 15-letnia córka Karolina za kradzież na 14 dni więzienia. Ostatnia była pewnego dnia w grudniu wieczorem na poczcie, gdzie inna dziewczynka wpłacić miała pieniądze. Tej otworzyła się torebka z pieniędzmi i pieniądze wypadły na ziemię. Karolina K. pomogła jej szukać, przyczem brakło 100 i 20 markówek. Ponieważ podejrzenie padło na nią, zrobiono poszukiwanie u jej matki i znaleziono 20 markówek. Po długich wykrętach przyznała się młoda K., że pieniądze te wzięła i dała matce, ale o 100 markówce nie wie. Jednakże znaleziono i te pieniądze u jej matki.

* **Brunsbęrga.** Dyrektor tutejszego gimnazjum D. Wetzel przeniesiony od 1go kwietnia b. r. do Kolonii.

* **Gdańsk.** Nareszcie powiodło się policji ująć kilku członków bandy podpalaczy. Policja kryminalna aresztowała podczas patrolowania w nocy po ulicach pięciu opryszków. Ludzi tych już dawno śledzono, ponieważ byli podejrzani, że do bandy należą. Dwaj zostali aresztowani w nocy w domu, trzej, gdy wracali z jakiejś nocnej wyprawy. Ostatni nie chcieli się dobrowolnie poddać i policjanci musieli z nimi stoczyć zaciętą walkę. Jeden z nich pochwyił policjanta za gardło i dopiero wówczas puścił, gdy mu zagrożono rewolwerem. Zaraz przy pierwszych przesłuchaniach popłatali się w zeznaniach i nie mogli wykazać, gdzie w ostatnich czasach przebywali. Jeden z nich przyznał się tego, że w nocy kradł. Landrat gdański podwyższył nagrodę za ujęcie sprawców na 500 marek.

* **Oliwa.** Małżonkowie Ruhrke obchodzili uroczystość dyamentowych godów małżeńskich.

* **Sztum.** Przy wyborach uzupełniających do sejmiku powiatowego wybrano między innymi hr. Sierakowskiego, p. Komorowskiego i p. Donimirskiego.

* **Tczew.** Urzędnikowi pocztowemu Peiserowi, którego napadli w pociągu nieznanymi napastnikami, wyjęto z ramienną kulę. Rzeczy na nim podarte, jako też kulę przesłano prokuratorowi.

* **Kartuzy.** Znaną jest sprawa posiadziela p. Pawłowskiego ze Steżycy, którą poruszył też p. Czarliński w sejmie niemieckim. Chodziło o imiona polskie, jakie p. P. nadał nowo narodzonemu dziecku swemu, a których urzędnik stanu cywilnego nauczyciel p. Pötsch nie chciał zapisać. P. Pawłowski przeciw mandatu karnemu wniósł o rozstrzygnięcie sądowe, a tak sąd lawniczy w Kartuzach, jak i druga instancja uwolniły go od winy i kary.

* **Tuchola.** Na sali p. Neumanna odbył się wiec w sprawie szkolnej, który zagał pan Warczak. Wicewi przewodniczył p. Borzyszkowski, zamianował sekretarzem p. Ostrowickiego, na ławników poprosił pp. Warczaka z Tucholi i p. Rajmanna z Wysokiej. Sala Neumanna była przepelniona, gdyż zebrało się Wiarusów nawet z najdalszych okolic powiatu tucholskiego przeszło 400. W sprawie szkolnej przemawiał p. Kulerski z Grudziądza. Zebranie uchwalilo domagać się wytrwale u rządu należnych mo-wie polskiej praw w szkole. Na stósunki szkolne uskarżali się także jeszcze pp. Wojciech Berent z Kiełpina, Osmański z Tucholi i Kreski z Raciąza. Policją reprezentował p. komisarz Weigt z Torunia.

* **Torun.** W Łysomicach u ogrodowego Templina znaleziono w wtorek rano dwóch uczniów w łózku zaczadzonych. Jednego udało się jeszcze ocalić.

Na luty i marzec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztynską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi na te dwa miesiące **67 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **83 fen.**

Jeszcze bardzo wiele jest domów polskich, w których dotąd nie ma żadnego pisma polskiego. Niechże Czytelnicy nasi usilnie i niezmiernie kołaczą do tych ospalskich i przypominają im obowiązek zapisania sobie polskiej Gazety. Tylko w ten sposób może Gazeta zdobyć coraz szersze koła Czytelników i spełnić należycie swe zadanie.

Dalej więc łowić nowych Czytelników na luty i marzec!

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 6 lutego. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.) Na sprzedaż wystawiono: 718 sztuk bydła rogatego, 2275 cieląt, 805 skopów, 10947 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00-00 m., piękne 00-00 m., średnie 00-00 m., poślednie 00-00 m.; buhaje najpiękniejsze 00-00 m., piękne — m., średnie 54-59 m., poślednie 47-52; tuste jałowice i krowy najpiękniejsze 00-00 m., piękne 00-00 m., średnie 46-49 m., poślednie 41-44 m.; cielęta najpiękniejsze 70-72 m., piękne 00-00 m., średnie 56-60 m., poślednie 48-52 m.; skopy najpiękniejsze 58-61 m., piękne 46-54 m., średnie 42-45 m., poślednie —,—; świnię (z 20 proc. tary) piękne do 56 m., średnie 52-54 m., poślednie 48-51 m.

Jak sól i pieprz,

tak jest też w każdej kuchni rzeczywiście dobra kawa niezbędną. Taką jest Kathreinerka kawa słodowa, która kawę rzeczywistą znacznie poprawia i smaczniejszą czyni.

Wyprzedaż

Antoniego Wolffa składu towarów konkuru-
sowych rozpoczęła się

w sobotę. 9 lutego

i jest skład codziennie otwarty od 9 - 12 przed południem i
od 2 - 6 po południu.

Szanownej Publiczności nadarza się rzadko korzy-
stna sposobność do taniego zakupna

towarów kolonialnych, materiałów żelaznych i emalii,
szczególnie zwracamy uwagę na wielki zapas **cygar**
i około **3000** flaszek **wina, rumu i koniaku.**

Aby jak najprędzej skład wyprzątnąć, sprzedaje
się wszystko po jak najtańszej cenie.

Wartembork, dnia 7 lutego 1901.

Krause. Vonberg.

Tanio!

Tanio.

Wyprzedaż porcelany

Górne Przedmieście nr. 5 (gdzie dawniej
kupiec p. Molle).

Aby uprzętnąć mój wielki skład porcelany, pozostane
tu jeszcze

do 15 lutego,

wieczorem 10 i wyprzedaje wszystko po każdej jak
najprzystępniejszej cenie.

Z wysokim szacunkiem

C. Heinrich
z Berlina.



Rok V.

Abonentów 13.000.

„PRACA”

Tygodnik ilustrowany dla wszystkich
w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo,

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym
zeszycie, obejmującym 36 do 40 stronnic druku
z pięknymi ilustracjami przy współpracownictwie doborowych sił.

Abonam. na pocztę: w Niemczech kwartał tylko 1 m. 25 f.;
w Galicyi i Austro-Węgrzech na pocztę tylko 1 koronę 47 hal.

Pod opaską: tj. wprost z Ekspedycyi lub też z księgarni w Niem-
czech kwartalnie 2 m., w Galicyi i Austro-Węgrzech 2 korony 50 hal.,
w innych Państwach 3 franki 20 ct., za Oceanem 1 dolar

„Praca” zawiera piękne ilustracje, zajmujące nowelki i po-
wieści, oryginalne wiersze patryotyczne, życiorysy wybitnych osób,
wspomnienia historyczne i pośmiertne, opisy ludów i królestw, ko-
respondencje ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic
Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje „Praca” wesole paga-
wędkę, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kran-
i, rozmaitości, zajmujący dział kobiecy itd. itd.

„Praca” ogarnia równocześnie sprawy polityczno-społeczne,
zamieszcza jędrne artykuły wstępne treści politycznej, społecznej,
literackiej i naukowej; z chwili bieżącej, z rolnictwa, handlu,
przemysłu itd. itd.

Kto raz „Pracę” czytał, ten z pewnością pozostanie jej stałym abonentem!

Abonament przyjmuje w Niemczech, Galicyi i Austro-Węgrzech
każda poczta, każda księgarnia i Ekspedycya „Pracy”.

Pismo jak „Praca” powinno się znajdować w każdym
domu szczerze polskim.

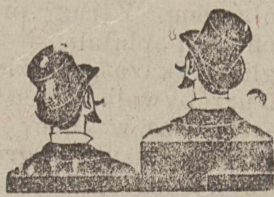
Kto dotąd nieczytał, niepoznał „Pracy” niech zażąda wprost z Ekspo-
dycyi „Pracy” numeru okazowego, a odbierze takowy natychmiast bez-
płatnie i franko.

Adres: „Praca” w Poznaniu (Posen — Preussen) ulica Rycerska Nr. 38.

Kto zjedna abonenta i nadesłanie odnośny kwit
pocztowy wraz ze swym kwitem — ten odbierze
piękny obraz oraz zajmującą książkę jako premia.

„Praca” jest bardzo skutecznym organem dla
ogłoszeń i zawiera zawsze obszerny dział inzeracyjny
a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc tak
z Wielkopolski jak i z Galicyi.

Abonentów 13.000.



Sprzedaż sądowa.

Przed sądem okręgowym w
Wielbarku sprzedawana będzie
dnia 25 kwietnia przed poł. o
9-tej posiadłość zapisana w
księdze gruntowej Wielbark nr.
210, na nazwisko kupca Emila
Amonit, składająca się z do-
mu mieszkalnego, składu, zajaz-
du, trzech mieszkań, stajni i
kawała roli.

Polecany trzy piękne powieści

Kto winien przez ks. S. Kostkę. Cena 40 fen.

Szczęście na wsi p. ks. Łukaszewicza. Cena 50 fen.

Ze zdrowego pnia p. ks. S. Kostkę. Cena 50 fen.

Kto nabeździe wszystkie trzy, płaci tylko 1 m. 20 fen.

i otrzymuje przesyłkę franko.

„KATOLIK” w Bytomiu (Benthen O.-S.)

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Ucznia

przyjmie zaraz **Franc. Zien-
tek**, czapnik w Wartembor-
ku.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Mój **lisowaty ogier**, duń-
czyk, tegi biegacz, stanowi ob-
ce klacze rano i wieczorem za
9 marek.

Zimmermann
w Skajwotach.

Moja olejnia

jest każdej środy i soboty w biegu.

R. Ciecierski,
młyn w Wartemborku.

2 uczni

w naukę farbiarstwa przyjmie
zaraz lub później

M. Kuck
w Wartemborku,
Falbiernia chemiczna.

TANIO! TANIO!

Z powodu braku miejsca będzie
u mnie od 10 do 24 lutego

**Wielka wyprzedaż
wełny do tkania i dziania**
po bardzo niżonych cenach.

M. Kuck w Wartemborku,
falbiernia i chemiczna płóknia
(obok ewangelickiego kościoła).

LOSZY

królewskiej loteryi ogrodu
zoologicznego, ciągnięcie 16 lu-
tego 1901, są do nabycia w ek-
spedycyi „Gazety Olsztyńskiej”.
Cena 1 marke.